

Monika Stobiecka
m.stobiecka@uw.edu.pl
Wydział „Artes Liberales”, Uniwersytet Warszawski

Kłopotliwa materialność dziedzictwa przyszłości

Słowa kluczowe: dziedzictwo, cyfrowe dziedzictwo, dziedzictwo przyszłości, kryzys akumulacji, materialność

Abstrakt

Obecny „kryzys akumulacji” (*heritigization*) proklamowany przede wszystkim przez anglosaskich badaczy dziedzictwa (Harrison, DeSilvey, Holtorf) idzie w sukurs z dyskutowanymi w akademii nowymi formami dziedzictwa, które miałyby się stać schedą po naszym (tj. współczesnym) życiu na ziemi. Z jednej strony mówi się o powszechnej digitalizacji dziedzictwa w razie zniszczeń wywołanych terroryzmem bądź naturalnymi klęskami, z drugiej zaś strony nieśmiało dowartościowuje się „problematyczne”, trudne dziedzictwo (*unruly heritage*) jak np. plastikowe odpady wyrzucane przez oceany, drobne i nieznaczące obiekty codziennego użytku odkrywane podczas badań archeologów niedawnej przeszłości.

W tekście refleksji poddana zostaje, w odwołaniu do powyższych dyskusji, kłopotliwa materialność dziedzictwa przyszłości — zarówno jego cyfrowa, jak i plastikowa, „zwyczajna” strona wyrzucanych rzeczy. Autorka stawia praktyczne pytania o to, jak będziemy konserwować i zarządzać tym trudnym materialnie dziedzictwem; oraz pytania teoretyczne, o to czy i jak pogodzić się z dezaktualizacją tradycyjnych kategorii pojmowania dziedzictwa (aura, autentyzm) i zaakceptować nowe oblicze zabytków.

Wprowadzenie

Drugi odcinek futurystycznego serialu *Miłość, śmierć i roboty* prezentowanego na platformie Netflix zatytułowany *Trzy roboty* opowiada o wycieczce do post-apokaliptycznego miasta po upadku ludzkości. Trzy roboty przemierzają miasto, fotografują ruiny, dyskutują o plastikowych pozostałościach po naszej cywilizacji. Zachwyceni wycieczką bohaterowie wizytują opuszczoną halę sportową, gdzie starają się rzucać piłką do koszykówki, spędzają czas w barze szybkiej obsługi, siedząc przy stoliku ze spetryfikowanym hamburgerem, obserwują kota, który przetrwał po anihilacji ludzkości, odwiedzają sklep komputerowy, gdzie badają swoich przodków — konsole do gry. Wizyta w sklepie komputerowym skłania roboty do rozmowy o swoim pochodzeniu. Fabuła krótkiego, 10-minutowego epizodu kończy się dyskusją o upadku ludzkości, kiedy roboty stoją przed *clue* wycieczki: bronią nuklearną. Jak ujawniają, człowieka jednak nie zabiły ataki nuklearne, lecz własna pycha – przekonanie o wyższości, dominacji nad naturą, a w efekcie zatrucie wód, gleb i powietrza.

Odcinek najwyżej spośród innych epizodów serialu oceniony przez użytkowników polskiego serwisu filmowego Filmweb zachęca do spekulowania o przyszłości. Wycieczka robotów do postapokaliptycznego miasta skłania do postawienia pytań o to, co po sobie pozostawimy, co stanie się dziedzictwem naszych czasów. Epizod wskazuje nam dwa rodzaje świadectw — urządzenia elektroniczne przechowujące cyfrową pamięć oraz typowe krajobrazy współczesności — bary szybkiej obsługi o plastikowych siedzeniach i przetworzonym jedzeniu, opuszczone budynki znane ze „zwyczajnej” codzienności, broń masowego rażenia. Czy obiekty, z którymi stykamy się na co dzień stanowią prefigurację tej

przyszłości? Czy turystyka kulturowa w przyszłości będzie wymierzona w odwiedzanie muzeów historii komputerów i urzędzeń elektronicznych, skansenów hologramów i symulacji, a może raczej nabierze charakteru odwiedzin w postapokaliptycznych miejscach pamięci takich jak chociażby Czarnobyl, coraz popularniejszy wśród polskich turystów?

Teza tego tekstu opiera się na przekonaniu, że nowe i częściowo instytucjonalnie już uznane formy dziedzictwa zapowiadają przyszłość. Wszeghogniający instytucje kultury trend digitalizacji zabytków oraz coraz popularniejsze badania „niechcianego” i kłopotliwego dziedzictwa (*unruly heritage*) wskazują dwie ścieżki dla dziedzictwa w przyszłości. W tekście tym omówione zostaną cyfrowe dziedzictwo oraz problematyczne i trudne dziedzictwo konsumpcyjne — dziedzictwo naszej codzienności. Te dwa rodzaje dziedzictwa zostaną odniesione do aktualnego kryzysu akumulacji (*heritigization*) diagnozowanego przez przedstawicieli krytycznych studiów nad dziedzictwem (*critical heritage studies*). Wskazując na to, że obecnie mierzymy się z dostatkiem, a nawet przesytem zabytków, poddane dyskusji zostanie pytanie, dlaczego ustanawiamy nowe formy dziedzictwa (dziedzictwo cyfrowe, dziedzictwo konsumpcyjne czy trudne) i jak mogą one wpłynąć na turystykę kulturową w przyszłości. Za szczególnie istotny wątek kreślonych rozważań została uznana materialność dyskutowanych form dziedzictwa, wpływająca na to, w jaki sposób w przyszłości będziemy wchodzili w interakcje ze świadectwami przeszłości.

Artykuł ma charakter przeglądowy, opiera się na metodzie krytycznego odczytania tekstów i metodzie komparatystycznej przy uwzględnieniu i wyborze tekstów podejmujących problem heritagizacji. Artykuł służy diagnozowaniu kondycji współczesnego dziedzictwa i spekulowaniu, na ile ta ujawnia i antycypuje przyszłość. Metodologicznie tekst jest osadzony w horyzoncie krytycznych studiów nad dziedzictwem, które reprezentowane są obecnie m.in. przez Laurajane Smith, Rodney’a Harrisona, Corneliusa Holtorfa, Lynn Meskel, Trinidad Roco czy Caitlin DeSilvey. Rodney Harrison w tomie *New Materialities and the Enactment of Collective Pasts* [Harrison 2019] diagnozuje studia nad dziedzictwem, stwierdzając, że badacze powinni porzucić dotychczasowy kierunek badań nad dziedzictwem dyktowany pytaniami „jak”, „gdzie” i „które”, wskazującym na deskryptywne podejście do przedmiotów zainteresowań, zamiast tego pytając „dlaczego” należy konserwować czy zachowywać dane zabytki czy miejsca pamięci. Tym samym badacz ten optuje za rozumieniem dziedzictwa nie jako „rzeczy”, ale dyskursywnych praktyk związanych z reprezentacją historii, doświadczeniem przeszłości, a także marketingiem i turystyką, które stanowią główne punkty zainteresowania w krytycznych studiach nad dziedzictwem. Dziedzictwo jest zatem rozumiane jako proces [Smith 2006, por. Klekot 2016], nie zaś jako zbiór obiektów podlegających konserwacji. To stanowisko, przeciwne substancjalizmowi stanowiącemu podstawę „współczesnej sprofesjonalizowanej ochrony dziedzictwa” [Klekot 2016, s. 7], polega na budowaniu pomostów pomiędzy przeszłością a terażniejszością — w odleglejszej perspektywie — także przyszłością. Na potrzeby tego tekstu, dziedzictwo jest zatem ujmowane jako proces, sposób produkcji kulturowej motywowany pytaniami o znaczenie zabytkowych miejsc i obiektów [por. Kirshenblatt-Gimblett 2011]. Taka perspektywa wydaje się w pełni uzasadniona zwłaszcza w odniesieniu do heritagizacji, powszechnego zjawiska adaptowania obiektów do statusu zabytków, jak również wobec inaugurowania nowych form i typów dziedzictwa — cyfrowego dziedzictwa i dziedzictwa konsumpcyjnego — schedy współczesności.

„Heritagizacja”

Hiszpański badacz, Alfredo González-Ruibal zaczyna swoją najnowszą książkę *An archaeology of the contemporary era* [González-Ruibal 2018] od dyskusji nad tym, jakiego pojęcia użyć, by określić współczesność. Zamiast szeroko omawianego antropocenu, epoki

człowieka trwale przeobrażającego planetę [Edgeworth *et al.* 2010, Solli *et al.* 211], González-Ruibal decyduje się mówić o hiper-nowoczesności (*Supermodernity*) [Augé 2010], czasie materialnego nadmiaru i dostatku rzeczy wynikających z kapitalizmu i neokapitalizmu. Archeolog wskazuje, że w żadnej epoce konsumpcjonizm i nadprodukcja rzeczy nie były tak intensywne, jak obecnie. Dlatego też nie chce mówić o antropocenie konotowanym z prymatem człowieka (gr. *anthropos* — człowiek), lecz o epoce nadmiaru akumulowanych przez wieki przedmiotów.

Cornelius Holtorf, przewodniczący UNESCO dla dziedzictwa w przyszłości, również porusza kwestię nadmiaru rzeczy, odnosząc się do problematyki zabytków. Z jednej strony zauważa, że nadmiernie troszczymy się o dziedzictwo (*heritigization*) [Harrison 2015], z drugiej zaś nie potrafimy realnie ocenić zagrożeń dla zabytków i pomników przeszłości. Badacz proponuje, by w związku z narastającymi zagrożeniami (klęski naturalne, ataki terrorystyczne) dla dziedzictwa, przyjąć strategię tzw. „płynnej konserwacji” [Holtorf 2017]. W gwałtownych i niespodziewanych zniszczeniach, jak chociażby destrukcja bliskowschodnich stanowisk archeologicznych, badacz paradoksalnie zauważa mobilizujące szanse do tego, by przemyśleć repertuar dziedzictwa przechowywanego dla potomnych. Ochrona „za wszelką cenę” ma, jego zdaniem, ustąpić miejsca „płynnej konserwacji”, rozumianej jako dziedzictwo samoprzeistaczające się w spuściznę dla przyszłości, która pozwoli przygotować kolejne pokolenia do przemian i transformacji. Holtorf przekonuje, że dopiero strata sprawia, że realnie oceniamy społeczną i kulturową wartość obiektów dziedzictwa.

Równoległe do tych rozważań, inny badacz dziedzictwa niedawnej przeszłości (*contemporary past*) i przedstawiciel krytycznych studiów nad dziedzictwem, Rodney Harrison promuje myślenie poprzez kategorię antropocenu związaną z problemami planetarnymi — kryzysem migracyjnym, zapaścią klimatyczną, widmem destrukcji i zniszczenia. Pisząc o migrującym i nomadycznym dziedzictwie antropocenu, nawołuje, by zacząć myśleć o zabytkach w kategoriach niestabilności, płynności, otwarcia, cyrkulacji, asamblażu — połączenia i splecenia [Harrison 2019, s. 1370, Harrison *et al.* 2018, s. 209], bowiem to pomoże w aktualizacji pojęć, którymi posługujemy się w studiach, ale też ochronie i opiece nad dziedzictwem [Harrison *et al.* 2018, s. 209]. Harrison podkreśla, że terminologia, której używamy w studiach nad dziedzictwem, nie koreluje z rzeczywistością, a ta wymusza na nas redefinicję dominujących pojęć i narracji.

Wszyscy wymienieni badacze wskazują na to, że obecnie dziedzictwo znajduje się niejako w kryzysie — obserwują jego nadmiar, tendencję do jego akumulacji, potrzebę aktualizacji pojęć i praktyk opieki i konserwacji, które wynikają z kondycji współczesności — niezależnie od tego, czy nazwiemy ją antropoceniem grożącym widmem klęsk naturalnych wywołanych zapaścią klimatyczną czy hipernowoczesnością stanowiącą konsekwencję kapitalizmu. Z debat tych wyłania się jednak główny problem: cierpimy na nadmiar dziedzictwa, którego nie potrafimy chronić, posługując się klasycznymi terminami i metodami, nie zauważamy przy tym nowych, wyłaniających się form dziedzictwa pozostających w sprzeczności z tradycyjnymi pojęciami.

Wymienieni badacze posługują się pojęciem *heritigization*, które polskiemu czytelnikowi przybliżyła w 2012 roku Monika Murzyn-Kupisz [Murzyn-Kupisz 2012]. Murzyn-Kupisz wprowadziła do polskiej literatury termin „heritagizacja”, który rozumie jako wybiórczą ocenę obiektów dziedzictwa pod kątem możliwości współczesnego wykorzystania [Murzyn-Kupisz 2012, s. 29, Murzyn-Kupisz 2013]. Badaczka zatem wiąże pojęcie heritagizacji z komercjalizacją dziedzictwa, popularyzacją, ale także wykorzystaniem symbolicznym [Murzyn-Kupisz 2013, s. 260]. W tym sensie termin heritagizacja jest bliskim także pojęciu „przystosowania” (*appropriation*). Potencjał tego zjawiska eksplorowali w latach 90-tych badacze brytyjscy. Kevin Walsh skoncentrował się przede wszystkim na

tym, w jaki sposób heritagizacja przestrzeni sprzyja uatrakcyjnieniu opuszczonych miejsc i budynków, tym samym generując kapitał [Walsh 1992, s. 136]. W podobny sposób termin używany jest przez Ewę Malchrowicz-Moško i Adama Omorczyka omawiających znaczenie nostalgii we współczesnej turystyce na przykładzie historycznych wydarzeń sportowych [Malchrowicz-Moško, Omorczyk 2018]. Badacze ci obserwują, że często poddaje się heritagizacji wybrane obiekty dziedzictwa kultury dla potrzeb turystyki. Omówione przez autorów przykłady wskazują, że popularnością wśród turystów cieszą się obiekty i miejsca powiązane z partykularnymi zainteresowaniami zwiedzających (sportowymi, kulinarnymi), co tym samym sprawia, że stadiony czy targi ulegają procesom heritagizacji.

Zwraca uwagę polaryzacja podejść do pojęcia heritagizacji w polskiej i zagranicznej literaturze. O ile anglosascy przedstawiciele studiów nad dziedzictwem obecnie wartościują je raczej pejoratywnie, wiążąc z nadmiarem i przesytem, który może utrudniać skuteczne zarządzanie obiektami dziedzictwa, o tyle w cytowanych polskich publikacjach zjawisko ma charakter raczej pozytywny, zwraca uwagę na możliwości zaadaptowania, wykorzystania i animowania dziedzictwa; w tekście Malchrowicz-Moško i Omorczyka wręcz stanowi afirmatywną alternatywę do masowej i nieukierunkowanej turystyki.

Możliwym sposobem odczytania angielskiego pojęcia *heritagization* byłaby próba ujęcia swoiście „Janusowego” oblicza terminu, które wobec różnych polityk dziedzictwa oznaczałoby umasowienie lub upowszechnienie nowych form dziedzictwa — te kierują zarówno ku komercjalizacji, adaptacji i wykorzystaniu symbolicznym, jak i sugerują mnogość obiektów dziedzictwa, które rzeczywiście mogą stanowić potężne wyzwanie dla zarządzania kulturą.

W istocie bowiem stykamy się obecnie z nowymi, alternatywnymi formami dziedzictwa, które ulegają nieustannemu pomnożeniu. Mowa tu o wprowadzonych we wstępie obiektach dziedzictwa cyfrowego i przykładach tzw. trudnego czy kłopotliwego dziedzictwa. Czy te nowe, szybko przyrastające formy dziedzictwa spychają na dalszy plan „tradycyjne” formy dziedzictwa? Czy w ten sposób antycypują przyszłość turystyki kulturowej? Czy pozwalają spekulować o konsekwencjach heritagizacji? Czy odnoszą się do pozytywnego wymiaru heritagizacji czy raczej ujawniają niebezpieczeństwa wpisane w ten proces?

Przyszłość dziedzictwa: digitalizacja i wirtualizacja

Palmyra w Syrii, Cyrenajka w Libii, świątynia Erwang w Chinach, Muzeum Narodowe w Rio de Janeiro w Brazylii, a ostatnio Katedra Notre Dame w Paryżu są nam obecnie znane przede wszystkim z wirtualnych reprezentacji. Digitalizacja dziedzictwa okazuje się najskuteczniejszym środkiem do tego, by chociaż cyfrowo, zachować to, co uległo nagłym, incydentalnym zniszczeniom. Jednocześnie, cyfrowe i wirtualne obrazy zabytków same w sobie stają się chronionymi prawnie obiektami dziedzictwa. Oddają one współczesny *Zeitgeist*, internetową, usieciowioną rzeczywistość, w której żyjemy.

Już w 2003 roku UNESCO opublikowało Kartę w sprawie zachowania dziedzictwa cyfrowego, w której dziedzictwo cyfrowe zostało zdefiniowane jako [Karta w sprawie zachowania dziedzictwa cyfrowego]:

unikalne zasoby ludzkiej wiedzy i formy wyrazu (...) tworzone w postaci cyfrowej lub na tę postać konwertowane z dostępnych źródeł analogowych (...) obejmują teksty, bazy danych, fotografie i materiały filmowe oraz dźwiękowe, grafikę, oprogramowanie i witryny internetowe występujące w szerokim i wzrastającym zakresie formatów. Mają one często charakter efemeryczny i w związku z tym wymagają odpowiedniego wytwarzania, utrzymania i zarządzania by mogły przetrwać. Wiele zasobów cyfrowych to materiały o trwałej wartości i znaczeniu, i dlatego zaliczane są do dziedzictwa zasługującego na ochronę i zachowanie dla

współczesnych i przyszłych pokoleń. To ciągle rosnące dziedzictwo może występować w każdym języku, w każdej części świata i w każdej dziedzinie wiedzy lub działalności ludzkiej.

Dziedzictwo cyfrowe stanowi zatem praktycznie nieograniczony zasób materiałów, jego bezsprzecznym walorem jest ogólnodostępność (pod warunkiem, że umieszczone jest w otwartych bazach danych), mankamentem czy wyzwaniem wpisanim w nie jest zaś z pewnością „konserwacja” — ciągle przetwarzanie do obowiązujących formatów i czytników, bowiem starsze szybko wychodzą z użytku.

W 2009 roku, 6 lat później po wydaniu pierwszego dokumentu dotyczącego cyfrowego dziedzictwa, opublikowano Kartę Londyńską prezentującą zasady wizualizowania dziedzictwa kulturowego. Dokument ten przyczynił się do dalszej instytucjonalizacji legalnego i uznanego już pojęcia. Sformułowane w 2015 roku zalecenia UNESCO w sprawie zachowania i dostępu do dziedzictwa dokumentacyjnego, w tym dziedzictwa cyfrowego, udrożniły kolejne ramy prawne dla nowego rodzaju dziedzictwa.

Wzmoczona digitalizacja dziedzictwa wyrosła na fali zwrotu cyfrowego rozumianego jako masowe i zintensyfikowane wykorzystywanie narzędzi technologicznych w pracy naukowej, by poradzić sobie z nadmiarem danych (*Big Data*) [Bomba 2013, s. 58-59].

Wiele narzędzi zwrotu cyfrowego służy do budowania i wizualizowania przekonujących i kompleksowych rekonstrukcji obiektów dziedzictwa, a nawet niematerialnych praktyk z przeszłości. Nowe media poprzez swą obrazowość, i często idącą za tym dosłowność, pozwalają realizować postulat demokratyzacji dziedzictwa — poprzez ich aplikację tworzy się dostęp do wspólnego dobra, które dla wielu wydaje się „niewyobrażalne”, bo odległe w czasie lub przestrzeni [Stobiecka 2018]. Symulacje i wizualizacje dawnych dziejów stanowią obecnie wiodącą formę reprezentacji w wielu dyscyplinach akademickich, by wymienić chociażby archeologię i historię. Niegdyś metodą przedstawiania przeszłości było eksponowanie posągów na piedestałach, dziś dziedzictwo prezentuje się na ekranach komputerów, w postaci interaktywnych dioram czy hologramów [Hamilakis 2013]. Estetyczna forma (re)prezentacji włącza w immersyjne przeżycie przeszłości każdego — niezależnie od wieku, wykształcenia czy stopnia niepełnosprawności, spełniając tym samym obietnicę publicznej partycypacji w dziedzictwie [Ziębińska-Witek 2014, 2015]. Reprezentowanie przeszłości jest szczególnie ważne w przypadku, gdy dawną rzeczywistość jest w stanie sobie wyobrazić jedynie badacz — substytuty przeszłości w formie cyfrowej stają się zatem głównym kanałem przepływu specjalistycznej wiedzy. Dzięki nim historycy, archeolodzy i inni badacze niedostępnego już materialnie dziedzictwa, bądź tego, które w obecnej formie wydaje się niezrozumiałe dla masowego odbiorcy, mogą tworzyć przekonujące narracje. Telematyczność, czyli zdolność technicznego wytwarzania doznań zmysłowych oraz związane z nią doświadczenie immersyjne — zanurzenie zmysłowe umożliwiające wzbogacenie procesów poznawczych, jak również procesów prezentacji i doświadczenia zabytków poprzez inne niż wzrok zmysły, sprzyjają przeżywaniu, zapamiętywaniu i uczeniu się przeszłości [Pawleta, Zapłata 2011, Forte 2014].

Niemniej istotny jest kompensacyjny charakter dziedzictwa cyfrowego, przywracanie tego, co na zawsze stracone. Przykładem może być szeroko dyskutowana kopia Łuku Syryjskiego stworzona w 2016 roku [Kamash 2017]. Oryginał z Palmyry został zniszczony przez ISIL w 2015 roku. Na podstawie istniejącej dokumentacji archeologicznej i fotografii przesyłanych przez turystów z całego świata w ramach inauguracji bazy danych The Million Image Database badacze pracujący w The Institute of Digital Archaeology stworzyli kopię Łuku Syryjskiego w technice *3D state to art*²¹. Łuk został wystawiony dotychczas

²¹ Technika ta nie jest drukiem trójwymiarowym. Polega na stworzeniu trójwymiarowego modelu obiektu, który następnie trafia do maszyny wycinającej, fragment po fragmencie, elementy skopiowanego obiektu finalnie łączone mechanicznie.

w Londynie, Nowym Jorku, Dubaju, Florencji i Waszyngtonie, manifestując sprzeciw wobec aktów terroryzmu skutkujących destrukcją dziedzictwa. Jednocześnie stał się emblematycznym przykładem tego, że dziedzictwo cyfrowe może przyjmować materialną, tradycyjnie kojarzoną z zabytkami, formę.

Dziedzictwo cyfrowe może też być impulsem do rewaluacji pojęć i metod opieki nad zabytkami, do których nawołują Holtorf czy Harrison, czego dowodzą pionierskie badania Sian Jones i Stuarta Jeffrey'a. W ramach projektu ACCORD [Jeffrey 2015, Jones 2017, Jones *et al.* 2017] prowadzą cyfrową dokumentację brytyjskiego dziedzictwa kulturowego zagrożonego przyspieszającymi zmianami klimatycznymi. Selekcji dokonują nie na podstawie tradycyjnych wartości, jak wartość artystyczna, naukowa czy historyczna, lecz w oparciu o kryterium wartości społecznej. Badania Sian Jones i Stuarta Jeffrey'a oparte są na metodach socjologicznych — badaniach jakościowych i obserwacji uczestniczącej [Jones 2017, s. 27-30]. Jones i Jeffrey włączają w swoje prace osoby na co dzień stykające się z zabytkami. To lokalni mieszkańcy dyskutują, które obiekty dziedzictwa mają dla nich znaczenie i jak się z nimi identyfikują, właśnie na tej postawie decydując, czy zabytki mają być dokumentowane cyfrowo przy ich udziale. Projekt dowodzi o nieadekwatności systemów arbitralnego i instytucjonalnego nadawania wartości obiektom zabytkowym, wskazując na to, że decyzję o uznaniu statusu zabytkowego powinny podejmować osoby identyfikujące się z danymi obiektami dziedzictwa. Co więcej, dotychczasowe wyniki badań wskazują, że tradycyjne wartości przydawane dziedzictwu przez instytucje, jak unikalność, jednostkowość, autentyczność czy nostalgiczna aura, nie mają tak wielkiego znaczenia dla decyzji o tym, który zabytek zachować cyfrowo, na trwałe [Jeffrey 2015, Jones 2017, Jones *et al.* 2017, s. 337-340].

Dziedzictwo cyfrowe jest zatem zarówno szansą na reprezentowanie tego, co przeszłe i niezrozumiałe, co stracone, czy co istotne społecznie. Bezdyskusyjne walory digitalizacji zabytków, jak również nieustający, przyspieszony rozwój technologii ośmielają, by przyznać, że cyfrowe dziedzictwo zapowiada przyszłość. Już w 2011 roku Brit Solli, spekulując o przyszłości dziedzictwa w dobie klęsk antropocenu, przewidywała, że przyszłość leży w digitalizacji. Omawiając kosztowną relokację świątyń Abu Simbel w trakcie budowy tamy asuańskiej [Solli *et al.* 2011, s. 49], badaczka dowartościowała tańsze i z pewnością bardziej realistyczne projekty digitalizacyjne. Jak ilustruje przykład Łuku Syryjskiego, odtworzonego na podstawie zdjęć turystów i dokumentacji archeologicznej, wizja Solli nie była daleka od rzeczywistości.

Rodzi się jednak ważne pytanie — czy należy digitalizować wszystko? Czy zabezpieczając się przed startą powinniśmy dokumentować każdy obiekt kultury, miejsce pamięci, świadectwo z przeszłości lub punkt cieszący się zainteresowaniem turystów? Czy przyszłość leży w masowym użyciu cyfrowych, wirtualnych i cybernetycznych narzędziach? Czy muzea przyszłości będą przypominały, a może staną się bazami danych? Czy turystyka niebawem ograniczy się do włączenia komputera i projekcji zasobów kolejnego wirtualnego muzeum, a może live-streamu z popularnej turystycznej destynacji?

Wraz z pojawianiem się nowych technologii, ale także i niebezpiecznym technofetysyzmem, możemy liczyć na dostatek, a może i wręcz przesyt cyfrowych reprezentacji. Wydaje się więc, że zjawisko heritagizacji w przypadku dziedzictwa cyfrowego manifestuje się masowością i często — bezmyślnością w dokumentowaniu tego, co faktycznie warto zachować dla przyszłości. Heritagizacja nie dotyczy jedynie materialnych obiektów, zabytków architektonicznych i pomników. Akumulacja dóbr, typowa dla hipernowoczesności identyfikowanej przez Alfredo González-Ruibala na wstępie tego tekstu, nie dotyczy tylko obiektów dziedzictwa, których możemy dotknąć, ale także tych, które możemy jedynie wyświetlić. Błędym założeniem jest przy tym myślenie, że cyfrowa dokumentacja i obszerne bazy danych są niematerialne i nie generują kosztów utrzymania

podobnych tym, które przeznacza się na konserwację obiektów materialnych. Serwery, nośniki, komputery, sprzęty digitalizacyjne, aparaty fotograficzne i skanery, a także drukarki trójwymiarowe składają się na materialny bagaż tego, co nazywamy dziedzictwem cyfrowym. Czy zatem przyrastając w zawrotnym tempie, nie staje się ono nawet bardziej problematycznym niż w swoich początkach się wydawało?

Dziedzictwo przyszłości: kłopotliwe dziedzictwo?

Omawiając najgorętsze debaty na temat dziedzictwa (w) przyszłości należy wskazać na coraz bardziej powszechne debaty o niechcianym czy kłopotliwym (*unruly*) dziedzictwie.

Sondując początek zainteresowania tym, co materialnie niesie za sobą współczesność, należałoby wskazać pionierskie badania Williama Rathje prowadzone w latach 70-tych na Uniwersytecie w Arizonie. Rathje, posługując się analogiami archeologicznymi, w ramach projektu *Tuscon Garbage Project* badał poziom degradacji śmieci i kulturowy konsumeryzm [Rathje 2004]. Rathje (nazywany w pewnym momencie „Kapitanem Planetą” od pseudonimu bohatera jednej z amerykańskich kreskówek) oparł się na założeniach, że: *metody i teorie archeologii mogą pomóc w zrozumieniu problemów współczesnego społeczeństwa, takich jak ocena marnotrawstwa zasobów naturalnych i bardziej efektywne ich wykorzystanie, problemy racjonalnego żywienia i marnotrawstwa żywności, ocena udziału gospodarstw domowych w programach recyklingu odpadów, określenie ilości odpadów niebezpiecznych produkowanych przez gospodarstwa domowe, weryfikacja danych spisowych dotyczących mniejszości etnicznych czy zapewnienie danych potrzebnych przy produkcji przyjaznych dla środowiska opakowań* [Rathje 2004, s. 4].

Zainaugurowana przez niego nauka o śmieciach (*garbology*) otworzyła studia nad dziedzictwem (nie tylko archeologicznym) na poważne i liczące się współcześnie problemy konsumpcji i nadmiaru.

Rathje i jego dorobek stanowią dziś główne inspiracje dla badaczy zajmujących się kłopotliwym dziedzictwem, cytowanego Alfredo González-Ruibal czy Thóry Pétursdóttir badającej dziedzictwo antropocenu. Studia Islandki dotyczą dryfujących odpadów śledzonych przede wszystkim na norweskiej plaży Eidsbukta [Pétursdóttir 2017, 2018]. Projekty Pétursdóttir i innego skandynawskiego badacza, Bjørnara Olsena pozwalają zastanowić się na tym, jakiego rodzaju dziedzictwo zostawiamy po sobie, co ma ono wspólnego z artefaktami, które kojarzymy z klasycznych muzeów, dalej prowadząc do pytania o to, czy tego rodzaju obiekty, związane z degradacją, zniszczeniem, brakiem szacunku dla środowiska, mają stać się naszą spuścizną dla potomności? Projekty *After Discourse: Things, Archaeology, and Heritage in the 21st Century* (pol. *Po dyskursie: rzeczy, archeologia i dziedzictwo w XXI wieku*) i *Unruly heritage* (pol. *Nieposłuszne dziedzictwo*) [Olsen, Pétursdóttir 2016] sytuują się blisko zaangażowanej eko-humanistyki, wprowadzając do studiów nad dziedzictwem kłopotliwe obiekty, nie tylko wywołujące gorzkie refleksje nad rezultatami intensywnego konsumeryzmu charakterystycznego dla kultury późnego kapitalizmu, o którym pisał González-Ruibal, ale również pozwalające spekulować nad przyszłością dziedzictwa. Dotychczas zebrane przez archeologów materiały zostały wystawione w Tromsø Museum w ramach wystawy *Arv*, co po norwesku oznacza dziedzictwo czy spuściznę²². Czy możemy myśleć o tych zadokumentowanych, a następnie wystawionych w muzeum odpadach jako o artefaktach odnajdywanych w przyszłości? Czy widzimy je jako pozostałości po naszym życiu? Nie można przydać im żadnej z klasycznych wartości, którymi zwykle posługujemy

²² „Arv”: *Mankind's Unpleasant Cultural Heritage*, 2018, <https://cas.oslo.no/in-depth/arv-mankind-s-unpleasant-cultural-heritage-article3110-1167.html>; <http://jsigharas.com/arv-exhibition/>, dostęp: 25.04.2019

się, mówiąc o dziedzictwie. Plastikowe odpady nie są unikalne, jednostkowe, z pewnością nie noszą na sobie nostalgicznej aury. To czego nie można im jednak odmówić to autentyzm w mówieniu o naszej współczesnej kulturze. Niemniej, czy to jednak wystarczy, by uznać te formy dziedzictwa antropocenu za naszą spuściznę?

To samo pytanie można by postawić wobec coraz bardziej popularnych stanowisk badanych przez archeologów współczesności — opuszczonych budynków i gospodarstw, stacji benzynowych, porzuconych samochodów czy schronów zimnowojennych [Harrison, Schofield 2010]. Badacze zajmujący się tego typu obiektami w przekonujący sposób dowodzą, że to właśnie opieka nad tymi, problematycznymi z punktu widzenia tradycyjnej ochrony dziedzictwa obiektami, ma znaczenie dla tego, w jaki sposób zostaniemy zapamiętani na kartach historii. Badania niedawnej przeszłości opierają się na solidnych fundamentach teoretycznych — przekonaniu, że współczesna kondycja człowieka charakteryzuje się życiem w izolacji, samotności, melancholii i nostalgii, dlatego zadaniem badacza jest badać te pozostałości materialne i tematy, które z pozoru mogą wydawać się niewarte uwagi bądź marginalne wobec wiodących zainteresowań akademickich [Harrison, Schofield 2010]. Reprezentanci tego horyzontu uznają heritagizację jako zjawisko formujące i motywujące zainteresowanie niedawną przeszłością — nie jednak po to, by ją skomercjalizować, lecz po to, by zachować ją i chronić jako świadectwo naszych czasów przekazywane potomności.

Wnioski: kłopotliwa materialność dziedzictwa (w) przyszłości

Powracając do zarysowanej na wstępie debaty o heritagizacji, wydaje się, że zgodnie z tym, co sugerują anglosascy badacze, stykamy się z niebezpiecznym kryzysem akumulacji — akumulacji rozumianej jednak w liczbie mnogiej — jako z jednej strony pomnożenie materialnych zabytków, świadectw przeszłości i pamiątek teraźniejszości niemożliwych do ochrony i konserwacji; z drugiej zaś strony — akumulacji w myśleniu o dziedzictwie, przydawaniu cech dziedzictwa wszystkim twórcom ludzkich i nieludzkich aktorów, które mają znaczenie historyczne, artystyczne, naukowe czy pamiątkowe. Zarysowane tu debaty i inauguracja oraz legitymizacja nowych, alternatywnych form dziedzictwa może rodzić poważne konsekwencje przede wszystkim dla turystyki w przyszłości. Bodaj najbardziej frapująca w tym kontekście wydaje się kwestia materialności diskutowanych form dziedzictwa (w) przyszłości.

Zakładając, że trend digitalizacyjny będzie rozwijał się z dotychczasowym impetem, w nieodległej przyszłości zmierzmy się z cyfrowymi i wirtualnymi zabytkami prezentowanymi nie tylko w muzeach, centrach interpretacji i instytucjach kultury, ale przede wszystkim w domach, przed komputerami, na ekranach smartfonów i tabletów w dowolnie wybranych przez użytkowników lokalizacjach. Pozorna niematerialność dziedzictwa cyfrowego może zniechęcać do podróży, turystyki kulturowej głównie ze względu na to, że zabytki dostępne będą online, wszędzie i o każdej porze dnia i nocy. Rodzi też inną poważną obawę — ryzyko przytłoczenia — tym razem już nie obiektami, ale nadmiarem danych [Huggett 2015]. Mnożące się reprezentacje — skany, modele czy wizualizacje — wbrew pozorom nie funkcjonują w „chmurze”. Cyfrowe dane mieszczą się w komputerach, serwerach, dyskach, których na co dzień zdajemy się nie dostrzegać. Polityka naukowa i kulturalna, zarówno w Polsce, jak i Europie, faworyzując projekty cyfryzacji i digitalizacji, przyzwala na niepoohamowany przyrost danych. Wydaje się, że kwestia, która wpisuje się w dyskusje nad instrumentalizmem technologicznym [por. Bińczyk 2016] jest nieszczęśliwie obecna w debatach nad cyfrowym dziedzictwem. Czy w przyszłości chcemy zobaczyć zamiast oryginalnych zabytków, stanowisk archeologicznych, pomników historii farmy serwerów i elektrownie zasilające nasze cyfrowe dziedzictwo? Być może ta spekulacja wydaje się z dzisiejszego punktu widzenia mało prawdopodobna i zbyt zanurzona w estetyce

science-fiction, jednakże już teraz zderzamy się z modelem kultury potężnie uwikłanym w rozwijające się technologie. Niekiedy wręcz podejście do technologii w kulturze wydaje się bezkrytyczne, oparte o ambicje „zachowania” (a może właśnie akumulowania?) wszystkiego. Czy w interakcje z obiektami dziedzictwa chcemy wchodzić jedynie za pośrednictwem komputerów, smartfonów i innych urządzeń elektronicznych? Czy naszą percepcję przeszłości mają kształtować jedynie niematerialne reprezentacje?

Materialność dziedzictwa naszych czasów wydaje się być z kolei w centrum uwagi badaczy, niekiedy zaś decydentów odpowiedzialnych za to, co nazywamy dziedzictwem. W ramach prawnych dotyczących ochrony i opieki nad zabytkami próżno szukać wzmianek o dziedzictwie niedawnej przeszłości czy współczesności. Niemniej badania nad stanowiskami archeologicznymi czy historycznymi z XX wieku stają się coraz bardziej popularne. Niezależnie od tego czy dotyczą śmietnisk, zatok i plaży zasypanych odpadami, elektrowni atomowych, nuklearnych odpadów, schronów zimnowojennych, opuszczonych farm i gospodarstw czy szpitali psychiatrycznych, studia te mają doniosłe znaczenia dla formułowania tego, jak zapamiętana zostanie nasza współczesność w przyszłości. Badacze, którzy mierzą się z materialnością dziedzictwa współczesności podnoszą problem związany z bardzo pragmatycznym aspektem — konserwacją. Jak konserwować, zachowywać, a dalej eksponować dziedzictwo z tworzyw sztucznych [Karski, Śmietana 2019], stanowiące niejako znak rozpoznawczy naszych czasów? Jak, nade wszystko, kategoryzować te obiekty, które częstokroć stanowią dowody, ślady, pamiątki z przeszłości, bardziej intymne i personalne dziedzictwo powiązane z prywatnymi historiami? Brak wytycznych ochrony i opieki dla tych nowych form dziedzictwa — małych obiektów, które być może w przyszłości znajdą miejsce w muzeach, ale i dużych stanowisk, które już dziś cieszą się turystyczną popularnością (by wspomnieć chociażby Czarnobyl czy eksploracje typu Urbex), może skutkować tym, że to, co w istocie stanowi nasze dziedzictwo, w przyszłości przepadnie ze względu na niedostateczne zainteresowanie tym, co alternatywne i wymykające się tradycyjnym normatywnym pojęciom stosowanym w studiach nad dziedzictwem.

Technokratyczny optymizm i zapaść klimatyczna, to zdaniem autorów publikacji *Future Remains*, spuścizna naszych czasów [Mitman *et al.* 2018, s. XIII]. Warto byłoby zatem, projektując scenariusze dla turystyki kulturowej w przyszłości, uwzględnić te nowe, alternatywne formy dziedzictwa powiązane ze zwrotem cyfrowym i trudnym dziedzictwem, nie zapominając jednak, że znacząco (a czasem wręcz niebezpiecznie) zapełniają i tak bogaty repertuar dziedzictwa, który przechowujemy dla potomności. Jednocześnie dostarczają nam takich wizji turystyki kulturowej dla przyszłości, które są nieodległe od scenariuszy science-fiction.

Bibliografia

- „Arv”: *Mankind's Unpleasant Cultural Heritage*, 2018, <https://cas.oslo.no/in-depth/arv-mankind-s-unpleasant-cultural-heritage-article3110-1167.html>; <http://jsigharas.com/arv-exhibition/>, dostęp: 25.04.2019
- Augé, M., 2010, *Nie-miejsca: wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, przeł. R. Chymkowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Bińczyk, E., 2016, *Ostudzenie entuzjazmu wobec nowych mediów*, W: E. Drygalska (red.), *Interfejsy, kody, symbole. Przyszłość komunikowania*, Laboratorium Wrocław, Wrocław (e-book)
- Bomba, R., 2013, *Narzędzia cyfrowe jako wyznacznik nowego paradygmatu badań humanistycznych*, W: A. Radomski, R. Bomba (red.), *Zwrot cyfrowy w humanistyce*, E-naukowiec, Lublin, s. 57-71
- DeSilvey C., 2017, *Curated Decay: Heritage Beyond Saving*, University of Minnesota Press, Minneapolis-London

- Edgeworth M., Benjamin J., Clarke B., Crossland Z., Domańska E., Gorman A.C., Graves-Brown P., Harris E.C., Hudson M.J., Kelly J.M., Paz V.J., Salerno M.A., Witmore Ch., Zarankin A., 2014., *Archaeology of the Anthropocene*, „Journal of Contemporary Archaeology”, nr 1(1), s. 73–132
- Forté M., 2014, *Virtual Reality, Cyberarchaeology, Teleimmersive Experience*, W: F. Remondino, S. Campana (red.), *3D Recording and Modelling in Archaeology and Cultural Heritage. Theory and best practices*, BAR International Series, Oxford, s. 113-127
- González-Ruibal, A., 2019, *An Archaeology of the Contemporary Era*, Routledge, Abingdon-Oxon-New York
- Hamilakis Y., 2013, *Archaeology of Senses. Human Experience, Memory, and Affect*, Routledge, New York
- Harrison, R., 2015, *Beyond “Natural” and “Cultural” Heritage: Toward an Ontological Politics of Heritage in the Age of Anthropocene*, „Heritage & Society” 2015, nr 8:1, s. 24-42
- Harrison, R., 2019, *On Heritage Ontologies: Rethinking the Material Worlds of Heritage*, „Anthropological Quarterly”, t. 91, nr 4, s. 1365–1384
- Harrison R., Appelgren S., Bohlin A., 2018, *Belonging and Belongings: On Migrant and Nomadic Heritages in and for the Anthropocene*, W: Y. Hamilakis (red.), *The New Nomadic Age Archaeologies of Forced and Undocumented Migration*, Equinox Publishing, Sheffield, s. 209-220
- Harrison R., Schofield J., 2010, *After Modernity. Archaeological Approaches to the Contemporary Past*, Routledge, Oxford
- Holtorf, C., *Dlaczego dziedzictwo kulturowe nie jest zagrożone (w Syrii i innych miejscach) z 2017 roku*, <http://archo.edu.pl/biografia2017/2016/10/18/dlaczego-dziedzictwo-kulturowe-nie-jest-zagrozone-w-syrii-i-innych-miejscach/>, dostęp: 25.04.2019
- Huggett, J., 2015, *A Manifesto for an Introspective Digital Archaeology*, „Open Archaeology”, nr 1, s. 86–95
- Jeffrey, S., 2015, *Challenging Heritage Visualisation: Beauty, Aura and Democratisation*, „Open Archaeology”, nr 1, s. 144–152
- Jones, S., 2017, *Wrestling with the Social Value of Heritage: Problems, Dilemmas and Opportunities*, „Journal of Community Archaeology & Heritage”, nr 4:1, s. 21–37
- Jones, S., Jeffrey, S., Maxwell, M., Hale, A., Jones, C., 2017, *3D heritage visualisation and the negotiation of authenticity: the ACCORD project*, „International Journal of Heritage Studies”, nr 24 (4), s. 333–353
- Kamash, Z., 2017, *„Postcards to Palmyra”: bringing the public into debates over post-conflict reconstruction in the Middle East*, „World Archaeology”, t. 49, nr 5, s. 608-622
- Karski, K., Śmietana, M., 2019, *Muzeum – archiwum pamięci. Sposoby odczytania zabytków archeologicznych obozu Płaszów*, wystąpienie na konferencji *Archeologia-pamięć-sztuka*, Poznań, 21-23 marca
- Kirshenblatt-Gimblett, B., 2011, *Od etnologii do dziedzictwa. Rola muzeum*, tłum. K. i J. Sieliccy, „Etnografia Nowa”, nr 3, s. 125-136
- Klekot, E., 2016, *Dziedzictwo i jego antropologia*, „Rocznik Antropologii Historii”, nr 9, s. 7–13
- Malchrowicz-Moško, E., Omorczyk, A., 2018, *Znaczenie nostalgii we współczesnej turystyce. Historyczne eventy sportowe a marketing terytorialny*, „Rozprawy Naukowe AWF we Wrocławiu”, nr 63, s. 143–150
- Mitman, G., Armiero, M., Emmett, R. S., 2018. *Preface*, W: G. Mitman, M. Amiero, R. S. Emmett (red.), *Future Remains. A cabinet of curiosities for the Anthropocene*, The University of Chicago Press, Chicago
- Murzyn-Kupisz, M., 2012, *Dziedzictwo kulturowe a rozwój lokalny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Kraków
- Murzyn-Kupisz, M., 2013, *Dziedzictwo kulturowe w kontekście rozwoju lokalnego*, W: J. Hausner, A. Karwińska, J. Purchla (red.) *Kultura a rozwój*, NCK, Warszawa, s. 237-273
- Olsen, B., Pétursdóttir, Þ., 2016, *Unruly Heritage: Tracing legacies in the Anthropocene*, „Arkæologisk Forum”, nr 35, s. 38-46
- Pawleta, M., Zapłata, R., 2011, *Obrazowanie przeszłości w świetle nowych mediów — technologii cyfrowych*, W: R. Zapłata (red.), *Digitalizacja dziedzictwa archeologicznego. Wybrane zagadnienia*, Wiedza i Edukacja, Lublin, s. 335-358

- Pétursdóttir, Þ., 2017, *Climate Change? Archaeology and Anthropocene*, „Archaeological Dialogues”, nr 24(2), s. 175-205
- Pétursdóttir, Þ., 2018, *Drift*, W: S.E. Pilaar Birch (red.), *Multispecies Archaeology*, Routledge, London (eBook)
- Rathje, W., 2004, *Archeologia zintegrowana. Paradygmat śmietnikowy*, „Czas kultury” nr 4, s. 4-21
- Smith, L., 2006, *Uses of Heritage*, Routledge, Londyn–Nowy Jork
- Solli B., Burström M., Domanska E., Edgeworth M., González-Ruibal A., Holtorf C., Lucas G., Oestigaard T., Smith L., Witmore Ch., 2011, *Some Reflections on Heritage and Archaeology in the Anthropocene*, „Norwegian Archaeological Review”, nr 44 (1), s. 40–88
- Stobiecka, M., 2018, *Digital Escapism. How do objects become deprived of matter*, „Journal of Contemporary Archaeology”, nr 5(2), s. 194-212
- Ziębińska-Witek, A., 2014, *Renesans materialności, czyli o powrót obiektów do muzeum*, W: E. Domańska, R. Stobiecki, T. Wiślicz (red.), *Historia – dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości*, Universitas, Kraków, s. 217-228
- Ziębińska-Witek, A., 2015, *Muzea wobec nowych trendów w humanistyce. Refleksje teoretyczne*, „Historyka. Studia metodologiczne”, nr 45, s. 97-115

Dokumenty UNESCO:

Karta w sprawie zachowania dziedzictwa cyfrowego

Karta Londyńska

Zalecenie UNESCO w sprawie zachowania i dostępu do dziedzictwa dokumentacyjnego, w tym dziedzictwa cyfrowego

Unruly materiality of the future heritage

Keywords: heritage, digital heritage, future heritage, heritagization, materiality

Abstract

The current phenomena of *heritagization* defined as the excess of monuments and heritage sites resulting in their poor conservation and preservation (Harrison, DeSilvey, Holtorf) occurs in parallel to the raise of new forms of heritage believed to be the legacy of our times. Those alternative forms of heritage are first of all digitized versions of monuments and artifacts, secondly unruly forms of heritage like plastics, garbage, small and barely noticeable objects of daily-use discovered by the researchers dealing with the recent and contemporary past. This paper is an attempt to discuss the problematic materiality of contemporary heritage — digital heritage and unruly heritage. How those new forms or heritage will be managed and preserved for the future? Should they be discussed in reference to the traditional concepts popular in the heritage studies? How can we anticipate the future heritage with digitized monuments and unruly heritage, and thus, how do we envision the future cultural tourism?